

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii miesięcz. 2 K. 50 h. } a 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. } wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. } pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcyja, Administracyja, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz petirowy lub jego miejsce 20 hal.
Miesięczne za wiersz petirowy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcyi Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracyja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 740, Administracyi 641.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Czwartek: 26. lutego.

Imiona. Rz.-kat. Dziś: Wiktora z A. Jutro: Aleksandra. — **Gr.-kat.** Dziś: Martyniana. Jutro: Auxentya. Słow. Dziś: Mirosława. Jutro: Wiarosława.
Wschód słońca 6:51, zachód 5:34.

Nabożeństwa. Dziś w katedrze łac. o g. 9 uroczysta Msza św. adoracyjna w kaplicy Najśw. Sakramentu. O g. 12 Msza św. cicha.

Jutro uroczysta wotywa do Ukrzyżowanego P. Jezusa o 7 w katedrze, a o 8 w kościele OO. Jezuitów.

Muzea i biblioteki. Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka od godziny 9 do 2 z wyjątkiem dni świąt, muzeum we wtorki i piątki także od 3 do 5 popoł., bez opłaty. — Muzeum im. Dzieduszyckich, ulica Teatralna 18. Wstęp za zgłoszeniem się w zarządzie (chwilowo). Bez opłaty. — Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie, prócz poniedziałków, od g. 9 do 3 popoł., w dni świąteczne od g. 10 do 1 popołudn. Biblioteka muzealna od g. 9 do 12 i od 5 do 8 w. Bez opłaty. — Biblioteka uniwersytecka. Codziennie oprócz dni świąt. od g. 12 do 2 popoł. i od 4 do 7 w. — Biblioteka fundacyi Wiktora hr. Baworowskiego ulica Ujejskiego 2. We wtoreki, środy, piątki i soboty od g. 4 do 6 w. (Dla pracujących naukowo). — Biblioteka medyczna (Pawlikowskich, prywatna) ul. Trzeciego Maja 5. W środy i soboty od g. 11 do 12. — Biblioteka Szkoły politechnicznej codziennie od 10 do 11 i od 4 do 8 w. niedzieli i poniedziałek od 11 do 1. W święta uroczyste zamknięta. — Biblioteka i pracownia „Naukowe Tow. im. Szewczenki”. Codziennie od g. 2 do 6 pop. (oprócz niedziel i świąt ruskich). — Biblioteka Narodnego Domu (Teatralna 22) codziennie oprócz świąt od g. 9 do 1 i od 3 do 7 w.

Wystawy stałe. Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych, plac św. Ducha 1. 10. Codziennie od godziny 10 do 4. Opłata w dni powszednie 60 hal. W niedzielę 30 halerzy. — Salon sztuk pięknych przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11 od godziny 10 rano do 7 w. (wiesz. przy oświetleniu elektrycznym). Wstęp w dni powszednie 40 h., w święta 80 h. Młodzież szkolna 20 h. — Miejska wystawa okazów przemysłu krajowego, plac Halicki, dom niegdyś Biesiadeckich. Wstęp wolny.

Panorama. Kościusko pod Racławicami. Plac wystawowy w parku Kilińskiego. Od g. 9 do zmroku za opłatą. — Fotoplastikon. Pasaz Hausmana. Codzień od g. 10 r. do 10 w. „Starożytna Polska”. Wstęp 20 halerzy.

Wieliczka we Lwowie: Świat podziemny, praca i życie górników. Fotoplastikon A. Kacurby, róg ul. Tańskiej i Krętej. Codzień od g. 10 r. do 10 w. Wstęp 40 i 20 halerzy.

Teatry. Dziś: „Rigoletto”, opera Verdiego. Jutro: „Luminarz”, satyra St. Kozłowskiego. Początek o g. 7 w.

Koncerty. W Filharmonii (b. teatr Skarbowski). Dziś: „Wielki koncert filharmoniczny” ze współudziałem Józefa Hofmana, pianisty. Początek o godzinie 7 1/2 wieczór.

Odczyty i wykłady. Powszechnie wykłady uniwersyteckie. Dziś: P. T. Obmiński: Architektura starożytnej Grecji. Zakład chemiczny uniwersytetu. Długosza 6, o g. 6 w. — Prof. dr. K. J. Nitman: „Geografia ziem polskich”. Zakład fizycz. uniw. Długosza 8, o g. 7 1/2. Szkoła nauk politycznych. Dziś: Dr. Buzek: „Emigracja zarobkowa i osadnicza z ziem polskich” o g. 7 1/4 w. W „Gwieździe”: II. wykład prof. Lutosławskiego „O „Królu Duchu” Słowackiego” o g. 6 w. — Związek nauk.-lit. P. Lorentowicz: „Życie literackie we Francji” o g. 8 w.

Posiedzenia i zgromadzenia. Dziś: Posiedzenie Rady m. o g. 6 w.

Spostrzeżenia meteorologiczne z (obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 26 lutego b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp)	Temperatura	
					Naj-wyższa	Naj-niższa
7 rano	741.4	+ 0.0	W ₃	2.0	+7.0	-0.5
2 popoł.	742.2	+ 6.5	WSW ⁸			
9 wiecz.	741.9	+ 1.6	SW ²			

U wagi: Pogoda.

Prognoza na dziś: Pogoda przy wzrastającym zachmurzeniu.

Z Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, 26 lutego.

Niezwykle obfity porządek dzienny, a na jego czele doroczne wybory, sprawiły, że posiedzenie wczorajsze lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbyło się w komplecie liczebnym bardzo poważnym. Nie od razu jednak przystąpiono do wyborów. Najpierw zabrał głos p. Bardasz i powołując się na ogłoszone niedawno w dzienniku naszym sprawozdanie oddziału popierania przemysłu drobnego w ministerstwie handlu, zainterpelował prezydenta Izby jako posła do Rady państwa, czy wiadomo mu o tem, że oddział ten dla Galicji nie prawie nie czyni i czyby Izba, jako taka, nie mogła się skutecznie upomnieć o wydatniejsze popieranie przez rząd rękodzielni w kraju naszym.

Prezydent Piepes-Poratyński w odpowiedzi zaznaczył, że przyczyna obojętności ministerstwa dla Galicji leży przede wszystkim w tem, że Polaków w ministerstwie handlu na posadach ważniejszych niema prawie wcale. Ogółem jest tam obecnie czterech urzędników narodowości polskiej, zajmujących stanowiska mało wpływowe. Koło polskie dokładało starań, aby temu zaradzić, niestety dotąd bez pożądanego skutku. Drugą przyczyną jednak macoszego traktowania naszego przemysłu drobnego przez władze centralne jest nasza własna niezaradność i brak inicjatywy z kraju, w sferach bezpośrednio interesowanych. Jest faktem, że zgłoszenia rzemieślnicze z Galicji czy to o stypendya, czy o maszyny, czy o jakiegokolwiek inne poparcie rozwoju rzemiosła wcale nie wpływają, mimo, że Izba handlowa i przemysłowa kilkakrotnie już przy rozmaitych sposobnościach zwracała uwagę stowarzyszeń rękodzielniczych na to, że z funduszy, którymi rozporządza ministerstwo handlu, możnaby niejedno uzyskać.

Nie można się więc znowu tak bardzo dziwić, że ministerstwo nie daje, skoro go o to nie proszą. Jako przykład tej niepojętej bierności naszych sfer rękodzielniczych prezydent podnosi, że gdy Izba rękodzielnicza lwowska pod wpływem pewnego nacisku ze strony Izby handlowej i przemysłowej zdecydowała się w tym roku zorganizować wystawę prac uczniów rzemieślniczych, dla którejby również uzyskać można odpowiednią subwencję rządową, a urządzenie tej wystawy uczyniła zależnym od tego, aby się do niej zgłosiło przynajmniej 60 wystawców, skutek był ten, że zgłosił się jeden jedyny wystawca, uczeń złotniczy.

Oczywiście w takich warunkach o wystawie mowy być nie może. Izba jednak mimo wszystko nie myśli się zrażać, lecz czynić będzie w dalszym ciągu zabiegi, aby kraj nasz w wydatniejszej niż dotąd mierze korzystać mógł z funduszy państwowych, przeznaczonych na popieranie przemysłu rękodzielniczego.

Po drugiej jeszcze interpelacji p. Raucha w sprawie nowego sposobu, w jaki Wydział krajowy zamierza od 1 kwietnia br. pobierać podwyższony podatek od piwa, a w której to kwestyi nie zażądano od Izby opinii, nastąpiło ukonstytuowanie się Izby na rok bieżący. Wynik wyborów stwierdził, że członkowie Izby darzą swych dotychczasowych przywódców niewzruszonym zaufaniem. Wszystko pozostało po dawnemu.

Prezydentem wybrany został ponownie p. Piepes-Poratyński, wiceprezydentem p. Karol Schayer, prowizorycznym prezydentem p. Władysław Gubrynowicz, rewidentem Kasy dr. Adolf Lilien.

Również w prawie niezmiennym składzie utrzymały się stałe komisje bankowa, certyfikatowa, kolejowa, statystyczna, komisja dostaw wojskowych, komisja kontrolująca, notowanie kwitów. Delegatami do omawiania cen materiałów wybrani także ponownie pp. Ciucheński, Gołąb, Długoszewski i Wczelak.

Z porządku dziennego sekretarz dr. Stesłowicz zdał sprawę z czynności biura i wspominał między innymi, że prezydium Izby urządziło niedawno ankietę w sprawie nauki uzupełniającej w lwowskiej Akademii handlowej, druga ankietą odbędzie się niebawem w przedmiocie projektowanych urządzeń na polu szkolnictwa w interesie przemysłu ceramicznego.

Przeciw wymierzaniu należytości bezpośrednio od funduszu pensyjnego urzędników i sług Izbowych wniesiono zażalenie do trybunału administracyjnego.

Następnie omawiał dr. Stesłowicz obszerniej rządowy projekt taryfy cłowej, przedłożony obecnie parlamentowi. Taryfa ta różni się dość znacznie od projektu, wypracowanego w swoim czasie przez centralne biuro połączonych Izb handlowych i przemysłowych, a to zarówno co do cel przemysłowych jak i agrarnych, które to ostatnie zostały na ogół podwyższone, w zastosowaniu do taryfy cłowej niemieckiej. Nowością jest tu wprowadzenie cel minimalnych na zboże. Cła przemysłowe, w niektórych pozycjach, uległy obniżeniu. Dziś dla Izb ważniejszą od taryfy cłowej jest sprawa odnowienia traktatów handlowych z innymi państwami.

Rząd wezwał Izby do przedłożenia swych opinij przed końcem maja. Projektowane są również specjalne aankiety dla poszczególnych gałęzi przemysłu.

W związku z powyższem sprawozdaniem p. Gubrynowicz podniósł, że taryfa cłowa, przez rząd ogłoszona, zawiera między innymi cło na książki oprawne, sprowadzone z zagranicy, w czem mowcą upatruje znaczne obciążenie handlu księgarskiego.

P. Baczewski wyjaśnił, że cło to ma na celu ochronę austriackich introligatorów przed fabrycznem introligatorstwem Lipska, które całą Austryę zalewa swoimi wyrobami.

Dr. Kolischer w dłuższem przemówieniu zaznaczył najpierw, że nasz przemysł naftowy w rządowej taryfie cłowej nie został należycie obwarowany, co Izba handlowa i przemysłowa powinna wyraźnie wytknąć, bo owa taryfa jest na ogół przemysłowa i inaczej być nie może, bo wpływały na nią przedewszystkiem interesy krajów, mających przemysł wysoko rozwinięty. My jako kraj przeważnie rolniczy ponosimy tu dla interesów ogólnopństwowych nie-małą ofiarę. Ale też z drugiej strony trzeba to z naciskiem i przy każdej sposobności stwierdzać, że jeżeli na innych polach stawiamy żądania do państwa i innych krajów austriackich, to żądamy tylko tego, co się nam słusznie należy i żądamy tego, za co sami z własnej kieszeni, jako poważni konsumenci przemysłu zakrajowego drogo płacimy. W traktacie z Niemcami, który jest dla naszego kraju najważniejszy, powinniśmy zdobyć w pierwszym rzędzie możliwość eksportu dla bydła, drzewa i nafty.

Po przemówieniach pp. Gubrynowicza, prez. Poratyńskiego i dra Stesłowicza dyskusję nad tym przedmiotem wyczerpano.

Dłuższa rozprawa wywiązała się z kolei nad projektowaną ustawą o zapobieganiu opilstwu, dla której, jak wiadomo, zwołana była w styczniu osobna ankietka. Prezydium Izby opracowało na podstawie wyników ankiety szereg poprawek do projektu rządowego, które zmierzają głównie do tego, aby dotychczasowym posiadaczom prawa wyszynku czy sprzedaży trunków bezwarunkowo nie odbierano tych uprawnień, aby na przyszłość zniesiono wolną niekoncesyonowaną sprzedaż słodzonych napojów wyskokowych, a natomiast, aby fabrykantom wódek była dozwolona ich sprzedaż w szerszej mierze, niż to projekt rządowy postanawia.

Poprawka ta nie zadowolili p. Raucha, który jako dzierżawca propinacyi poczuł się w obowiązku broniącej tej instytucyi, mimo, że projektowana ustawa absolutnie w niczem uprawnień propinacyjnych nie narusza. W wyczerpującym wywodzie odpowiadał mu p. Baczewski, przechodząc kolejno ważniejsze postanowienia projektu i zwalczając je ze stanowiska ogólnego. Ostatecznie przyjęto wszystkie przez prezydium Izby proponowane poprawki „en bloc”.

Omówienie dwóch innych projektów ustawodawczych mianowicie zmiany ustawy przemysłowej i ustawy o nierzetelnej konkurencyi odłożono do posiedzenia następnego. Z innych spraw załatwiono prośbę dyrekcji krajowej szkoły wyrobu zabawek w Jaworowie o zasiłek dla biednych uczniów, przeznaczając na ten cel 300 koron.

Na pokrycie kosztów kursu majsterskiego dla szweców w Jarosławiu, urządzonego przez Wydział krajowy, uchwalono przeznaczyć 200 k. Wydano opinię przychylną co do prośby Emanuela Finsterbuscha o koncesyę na biuro informacyjne w Samborze.

W końcu na posiedzeniu poufnem uchwalono oświadczyć się za nadaniem firmie Zygmunta Regenstreifa, fabryka drożdży w Strupkowie, odznaczenia, przewidzianego w § 58 ust. przem., t. j. prawa używania orła cesarskiego w godle i pieczęci.

Początek burzy.

Lwów, 26 lutego.

Po głosach protestu, wypowiedzianych na tajnem posiedzeniu Rady miejskiej przez szereg zaatakowanych sprawozdaniem komisji lustracyjnej radnych, po liście od prezydenta miasta i sakazie, wydanym przez tegoż drukarni co do dalszego druku sprawozdania komisji lustracyjnej, pp. dr. Placyd Dziwiński i dr. Aleksander Lisiewicz zawahali się i przeprosili naprawdę, jako ludzie lojalni zaś zwołali komisję i zapytali jej o zdanie. Onegdaj wieczorem zebrała się komisja i powzięła co następuje:

1) Wyrażamy zupełne zaufanie prezesowi komisji p. dr. Placydowi Dziwińskiemu, tudzież wice-

prezesowi i referentowi generalnemu komisji p. dr. Aleksandrowi Lisiewiczowi;

2) Oświadczamy, że ataki, skierowane przeciwko prezydium komisji lustracyjnej uważamy jako zupełnie bezpodstawne;

3) Oświadczamy, że do tej chwili generalne sprawozdanie komisji wcale jeszcze nie ujrzało światła dziennego, że zatem wszelkie wycieczki na temat niedrukowanej jeszcze części sprawozdania są tylko wymysłem i fantazją, bez realnej podstawy.

4) Oświadczamy, że co do wydrukowanej już części sprawozdania najzupełniej solidaryzujemy się z zapatrywaniami kolegów dra Placyda Dziwińskiego i dra Aleksandra Lisiewicza, którym redakcyę sprawozdania powierzyliśmy;

5) Oświadczamy, że zarzuty, jakoby sprawozdanie komisji miało ubliżać, czy to członkom Rady miejskiej, czy to urzędnikom czy nauczycielom miasta Lwowa — są najzupełniej niezgodne z prawdą;

6) Oświadczamy, że sprawozdanie komisji zawiera w arkuszach już wydrukowanych cały szereg ciężkich niestety i poważnych zarzutów przeciw obecnej gospodarce miejskiej i że podniesienie tych zarzutów w interesie prawdy, tudzież w interesie powagi samorządu uważamy jako konieczne dla wiadomości — naszej władzy samorządnej t. j. Rady król. stoł. miasta Lwowa, dla której wiadomości sprawozdanie komisji jedynie i wyłącznie było i jest przeznaczone.

Przedwczesne i podstępne sfluimienie tego głosu prawdy ubliża powadze naszej magistratury samorządnej i jest dla samej sprawy niesłychanie szkodliwe.

To uchwalono na onegdajszym posiedzeniu komisji lustracyjnej, wczoraj wieczorem zaś w pomieszczeniu dr. Lisiewicza odbyło się w sprawie powyższej posiedzenie klubu obywatelskiego Rady miejskiej, na którym po ożywionej dyskusji akceptowano w zupełności dotychczasowe stanowisko komisji lustracyjnej i polecono jej, ażeby nie ustawała w swej czynności.

Po dłuższej dyskusji też uchwalono tenor listu, który dziś wieczorem przed posiedzeniem Rady miejskiej zostanie wręczony prezydentowi miasta drowi Gołzimirzowi Małachowskiemu przez sekretarza komisji lustracyjnej, p. Henryka Rewakowicza.

List ten brzmi, jak następuje:

„Do Jaśnie Wielmożnego Pana prezydenta miasta Lwowa.

Otrzymał mi pismo JWP. prezydenta z datą 21 bm. l. 180/pr. 1903, zawierające uchwałę Rady miejskiej z dnia 19 bm. następującej treści:

„Uprasza się WPP. dra Dziwińskiego Placyda i dra Lisiewicza Aleksandra o wstrzymanie druku sprawozdania komisji lustracyjnej aż do dalszego postanowienia w tej mierze Rady miejskiej.”

Pismo to zakomunikowaliśmy komisji lustracyjnej, która uchwaliła przedłożyć sprawę całej Radzie miejskiej na jawnym, publicznym posiedzeniu, o którego zwołanie w ciągu przyszłego tygodnia komisja lustracyjna niniejszym uprasza.

Jutro przybyć nie możemy.

We Lwowie 25 lutego 1903.

Dr. Placyd Dziwiński. Dr. Aleksander Lisiewicz.

Wobec takiej przygrywki, dzisiejsze wieczorne posiedzenie Rady miejskiej zapowiada się nader ciekawie.

Telegramy „Słowa Polskiego”.

z dnia 26 lutego.

Termin rekrutacji.

Wiedeń. (T. B. k.) „Wiener Abendpost” z powodu wyrażonego przez kilka dzienników zdanie, że wobec nieuchwalenia przedłożenia wojskowych na Węgrzech, pobór rekrutów ma być odroczony w Austrii także, pisze, że właśnie dla zapobieżenia podobnej ewentualności, nieodpowiadającej interesom ludności §. 2 ustawy wojskowej uzupełniono w tym duchu, że w danym razie pobór odbędzie się w oznaczonym czasie, a faktyczne wciągnięcie rekrutów do stanu armii z dniem 1 października, dokonaniem zostanie po uchwaleniu przedłożeń wojskowych na Węgrzech.

Galgotzy i parlament.

Wiedeń. (Tel. wł.). Ogłoszenie telegramu zbrojmiistrza Galgotzego i urzędowa jego obrona przez ministra wojny znajdują niewątpliwie jeszcze echo w Izbie poselskiej, z powodu, że p. Galgotzy powołuje się na znane wyrażenie ministra Welsersheimba, „iż obecny parlament austriacki nie może obrazić”.

Sprawa komplikuje się przez to, że także inni posłowie, prócz Pernerstorfera, poddawali ostrej krytyce porządku w korpusie przemyskim, między innymi członek Koła i mowca za ustawą wojskową p. Rotter.

Parlament austr. oczyszczają...

Wiedeń. (Tel. wł.). Obecnie porządkują główną salę obrad parlamentu w greckim pałacu na Francensringu i oczyszczają ją z kurzu i pyłu zapomocą przyrządów mechanicznych, poruszanych specjalnym

motorem. Dotychczas wydobyto z sali obrad pyłu i kurzu wagi samej więcej jak 50 kilogr.

Obecni w Wiedniu posłowie i prezydent Izby przypatrują się tej „puryfikacyi” austr. parlamentu, przedstawiając sobie niewątpliwie jakby w abstrakcyi wyglądała „wysoka Izba” oczyszczona pod względem moralnym...

Wyjazd następcy tronu do Egiptu.

Wiedeń. (T. wł.) Arcyks. Franciszek Ferdynand udał się wczoraj wieczorem z małżonką swoją ks. Pohenberg w zapowiedzianą podróż do Egiptu, a mianowicie przez Tryest do Kairo, gdzie zabawi do świąt Wielkanocnych.

Zasądzenie adwokata.

Wiedeń. (T. wł.) Były adwokat wiedeński i były liberalny radny miasta Wiednia dr. Walter Brix, złożony poprzednio przez wiedeńską Izbę adwokacką z adwokatury, został z powodu krydy skazany przez sąd wiedeński na trzy miesiące ciężkiego więzienia.

Run na czeską Kasę oszczędności.

Praga. (T. B. k.) Wczoraj wyjęto 1200 osób wkładki swe z Kasy oszczędności na sumę 1,800.000 koron.

Aptekarze i weterynarze.

Wiedeń. (T. B. k.) Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało projekt ustawy w sprawie uregulowania stosunków w aptekarstwie. W sprawie koncesyj aptekarskich postanawia projekt, że co do koncesyonowanych aptek, przy przejściu ich w inne ręce na mocy interesu prawnego wśród żyjących lub dziedzictwa — musi następcą postarać się o nową koncesyę. Wyjątek w tej mierze stanowi przejście apteki na wdowę lub małoletnich spadkobierców. Zresztą prowadzenie aptek koncesyonowanych przez zarządców aptek lub wydzierżawianie ich wyjątkowo tylko z bardzo ważnych przyczyn ma być dopuszczalne.

Przy udzielaniu koncesyi ma być opłacana znaczna taksa, z której dochód przeznaczony jest na ubezpieczenie pomocników aptekarskich, wdów i sierot po nich. W sprawie stosunku prawnego pomocników aptekarskich do przedsiębiorców, mają być zastosowane postanowienia przedłożonego Radzie państwa projektu rządowego o kontrakcie służbowym pomocników handlowych i innych osób, zajętych w kupiecko-przemysłowych przedsiębiorstwach.

Rząd zajmuje się także sprawą ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności farmaceutów do pracy, jakoteż sprawą ubezpieczenia ich wdów i sierot i kwestyą zaprowadzenia Izb aptekarskich.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wezwało interesowane korporacje, aby przedłożyły swe wnioski w sprawie zmiany rzeczzonego projektu do dnia 15 marca, ponieważ ministerstwo spraw wewnętrznych zamierza sprawę jak najszybciej przedłożyć do przeprowadzenia w drodze ustawodawczej.

Wiedeń. (T. B. k.) Sprawa rozwoju wyższego szkolnictwa weterynaryjnego stanowi obecnie przedmiot informacyjnych narad w ministerstwie oświaty. Na naradach tych obecni są także fachowi referenci. Chodzi szczególnie o reorganizacyę tego studyum wyższego i o uregulowanie stosunków i spraw weterynaryjnych przy administracyi wojskowej. Na podstawie zapatrywań, objawionych na tych konferencyach, ministerstwo oświaty rozpocznie w najbliższym czasie rokowania z kompetentnymi czynnikami, aby rozstrzygnąć kwestyę dotyczące stanowiska weterynarzy i stosunków ich w służbie cywilnej i wojskowej.

Obstrukcyja węgierska.

Budapeszt. (Tel. B. k.) Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu, poseł z partji niezawisłości (Kossutha) Barabasz odczytał listę tych posłów liberalnych, których okręgi uchwałyły petycyę przeciw przedłożeniu wojskowym. Dalej mowca zaprzeczył pogłosce, jakoby opozycya miała zaniechać obstrukcyi. Przeciwnie, do wybrnięcia pozostają tylko dwie drogi: albo 1) cofnąć przedłożenie, albo 2) rozwiązać Izbę. P. Barabasz gwałtownie uderzył na ministra honwedów Fejervarego, nazywając go reprezentantem dynastji przeciw interesowi Węgier. Minister Fejervary przez swe ustawicznie prowokujące postępowanie powoduje ciągłe starcia.

Wśród protestów opozycji prezydent wezwał mowcę do porządku za to, że powiedział, iż stronnictwo Kossutha, gdyby obecna jego walka okazała się bezskuteczną, widziałoby się zmuszonem do przedstawienia na porządku dziennym kwesty „incompatibilitatis” (niezgodności piastowania cesarskiej korony austriackiej i węgierskiej korony królewskiej).

P. Barabasz, protestując przeciw zarządzeniu prezydenta, twierdził, że regulamin Izby nie zabrania wciągania korony do dyskusji.

Prezydent przeczy temu twierdzeniu, zwracając się z prośbą do Izby, ażeby przez ataki przeciw czynnikowi konstytucyjnemu, jakim jest korona, nie pogorszała sytuacji. (Okłaski na lewicy).

P. Tischer protestował również przeciw postąpieniu prezydenta, poczem posiedzenie odroczono do dzisiaj.

Budapeszt. (Tel. wł.). Stronnictwo niezawisłości odbyło wczoraj wieczorem posiedzenie, na którym uchwalono prowadzić dalej niezachwianie obstrukcyę przeciw ustawie wojskowej.

Obliczono, że mówiło dotychczas 30 posłów opozycji, a 50 jest jeszcze w zapasie. Nadto obstrukcyja przeciw ustawom wojskowym może liczyć na pomoc wytrwałą stronnictwa ludowego i pewnej małej grupy.

Obawa gen. strajku kolejowego w Holandji.

Rotterdam. (Tel. wł.) Rząd zarządził wszelkie możliwe środki prewencyjne przeciw gotującemu się bezrobociu. Wszystkie dworce kolejowe w Holandji są obsadzone wojskiem. Żołnierze nie otrzymują żadnego urlopu a urzędy telegraficzne nie przyjmują depeesz donoszących o nastąpić mającym strajku.

Haga. (T. B. k.) Prezes gabinetu dr. Kuiper przedłożył Izbie deputowanych trzy projekty ustaw, stojące w związku z ostatnim strajkiem kolejowym i zaznaczył przy tem, że koniecznie trzeba zapobiedz podobnym nierozważnym atakom na społeczeństwo, z ograniczeniem dobra ludności i podług żądań pewnej klasy, dążącej do politycznej tyranii. Utworzona ma być kolejowa brygada, któraby na wypadek strajku pełniła służbę kolejową. Słuszne żądania personalu mają być zaspokojone. Specjalna komisya ma się zająć temi ustawami.

Minister Fejervary chory.

Budapeszt. (T. B. k.) Minister honwedów bar. Fejervary zachorował wczoraj przedpołudniem. Obecnie czuje się lepiej. Lekarz zapewnił, że chodzi tylko o przemijającą niedyspozycyę jedno lub dwudniową.

Przeciw teologii Wilhelma II.

Berlin. (Tel. wł.) Znany pisarz ewangelicki, powaga na tem polu, Harnack, występuje w ostatnim zeszycie „Preuss. Jahrbücher” przeciw znanemu systemowi teozoficznemu o objawieniu, z jakim popisał się kilka dni temu cesarz Wilhelm w liście do adm. Hollmanna.

Anarchiści przy robocie.

Paryż. (Tel. wł.) Z Nowego Jorku nadeszła tu sensacyjna wiadomość, że 25 marca odbędzie się w Paryżu wielki kongres anarchistów, na którym wylosowani będą delegaci, mający wymordować wszystkich panujących w Europie (!).

Wiadomość tę otrzymano w Nowym Jorku od pewnego kelnera-anarchisty, który ulotnił się.

Wiadomości bieżące.

— **Abgar Soltan** (Kajetan Abgarowicz), powszechnie ceniony, utalentowany powieściopisarz, przybył, jak donosiliśmy, onegdaj wieczorem ze swego Dubienka do Lwowa, celem poddania się tu radykalnej kuracyi, z powodu silnej nerwicy, jaka wstrząsnęła całym organizmem znanego pisarza po głośnym jego wypadku na stacyi kolei państwowych w Korościatynie. Prawie wierzyć się nie chce, że coś podobnego zdarzyć się mogło w kraju cywilizowanym, na ożywionej linii kolei skarbowych, od których można przecież wymagać pewnej „europejskości”. Ciekawy przyczynek do niej stanowi katastrofa w Korościatynie, która podjęła zdrowie Abgara Soltana i na dłuższy czas oderwała go od pracy literackiej i zajęć ziemiańskich. Przybywszy kilka tygodni temu na stacyę w Korościatynie — Abgarowicz spieszył przez t. zw. peron do swego powozu i wpadł do otwartego, niezem nie zabezpieczonego rowu kanałowego, zawdzięczając uratowanie życia jedynie temu, że instynktowo chwycił się szczebla drabiny, umieszczonej w rowie. Oczywiście upadek ten przyplacił ciężką chorobą. Komisya sądowo-lekarska stwierdziła bezzwłocznie następstwa katastrofy, a wczoraj odwiedził chorego w hotelu Europejskim prof. dr. Wiczkowski, który zalecił Abgarowi-Soltanowi poddanie się kilkotygodniowej ścisłej kuracyi w zakładzie Kiselki. Dopiero po uśmierzenu nerwicy, której towarzyszy bezsenność, wyjedzie Abgarowicz zagranicę. Jutro odbędzie się u niego jeszcze konsylium, w którym wezmą udział: prof. Wiczkowski, Prus i Kowalski. Oczywiście Abgarowicz zaskarżył skarb kolejowy o odszkodowanie; któż mu jednak powetuje straszne cierpienia fizyczne? Popularnego i ogólną sympatyą a obecnie serdecznie wspólczuciem otaczanego pisarza odwiedziło wczoraj mnóstwo osób ze sfer literackich i ziemiańskich.

† **Prof. dr. Bronisław Lachowicz**, profesor chemii na uniwersytecie lwowskim, zmarł wczoraj po dłuższej chorobie we Lwowie. Z gmachu uniwersytetu powiewa żałobna chorągiew.

— **Zator pod Glinami**, jak nam donoszą z Krakowa ruszył. W mieleckim powiecie zarówno Wisła, jak Wisłoka opada.

— **Wyrok.** Wczorajsza rozprawa o zabójstwo przeciw Kuljiewiczowi zakończyła się wyrokiem, uwalniającym oskarżonego od winy i kary.

— **Nagła śmiercią** zmarł wczoraj czeladnik krakowski Bronisław Franciszek Miarczyński, w mieszkaniu własnem przy ul. Arsenalskiej pod l. 2. Marzyński był chorym na gruźlicę, do ostatniej chwili pracował przy maszynie, przy której zmarł około 10 rano zakasławszys się silnie. Zmarły pozostawił żonę i troje dzieci.

— **Doszczętnie okradziony** został onegdaj wieczorem znany i w szerokich kołach naszego miasta lubiany komisarz dyr. skarbu p. Adolf Pniowski, zamieszkały przy ulicy Klonowicza pod l. 3. Onegdaj wyszedł on do biura o g. 6, a gdy po kolacji o kwadrans na 10 przybył do domu — drzwi pomieszkania zastał otwarte, w pokoju nieład okropny, szafy potwierane, biurko rozbite. Złodzieje sprawili się krótko — bo zabrali wszystko, pozostawiając p. P. z litości zapewne — tylko jedną poduszkę. Pozostał w tem zaledwie, w czem wyszedł do biura. Pomiędzy skradzionymi rzeczami znajduje się również futro podróżne (szopy), które p. P. pożyczył sobie u kolegi. Policja — spisała raport o wypadku..

□ **Kołomyja.** (Rusini między sobą). „Gazeta kołomyjska“ przynosi w sprawie ks. dra Semenowa, znanej już dobrze czytelnikom naszego pisma, bardzo interesujące wyjaśnienia.

Ks. dr. Semenów jest, jak wiadomo, nie proboszczem, ale administratorem parafii gr.-kat. w Kołomyi. Jako administrator parafii ks. dr. Semenów jest kandydatem na proboszcza, a zarazem kandydatem poważnym, mającym poparcie ze strony parafian tych, którzy nie poddali się jeszcze komendzie agitatorów. Otóż rozmaici kandydaci na probostwo kołomyjskie i zwolennicy rozmaitych kandydatów, używają wszelkich środków, aby stanowiskiem ks. Semenowa w Kołomyi zachwiać i utrudnić mu objęcie probostwa. Nie ma co mówić, ładne stosunki wśród duchowieństwa ruskiego! Zająścia kołomyjskie, o których już pisaliśmy „Gazeta kołomyjska“ przedstawia w następujący sposób:

„Słynna kołomyjska klika radykalna, składająca się z niewielu jawnych i dosyć licznych ukrytych radykałów, którzy jedynie w tym celu pod płaszczyk ukraińskości się podszysli, ażeby właściwie swoje ukryte cele i tem łatwiej w błąd wprowadzić rządy Polaków, a nawet prawych Rusinów-ukraińców, od świąt ruskiego Bożego Narodzenia z wileczą zjadliwością rzuca się w swoich czasopiśmie na obecnego administratora ruskiej parafii w Kołomyi ks. dra Semenowa, za jego uwagi o gimnazjum ruskiem w Kołomyi, podniesione na kazaniu w dzień św. Szczepana w cerkwi kołomyjskiej wobec licznie zgromadzonych tam Rusinów i Polaków, którzy bardzo chętnie garną się do cerkwi posłuchać praktycznych — z życia wziętych i dla życia codziennego koniecznych nauk ks. Semenowa. W czasie owego kazania ks. Semenów zwrócił między innymi brakami w swojej parafii uwagę na braki w wychowaniu, kształceniu i zachowaniu się młodzieży ruskiej, skutków, których doznał kilkakrotnie sam na sobie — poznawszy trochę świat, obyczaje i formy kulturowe ludów ks. dr. Semenów — o ile nam wiadomo — nie mało się zdziwił i przeraził, gdy zaraz z samego początku po objęciu administracji parafii, jeszcze nieznanego im poczęli ruscy studenci publicznie atakować. Idącego przez ulicę chodnikiem dopada dwóch uczniów z ruskiego gimnazjum, biją łokciami w bok, dym z papierosów puszczają mu w oczy i gadają takie głupstwa, że ich powtórzyć nie można. a uchodzącego długo jeszcze przesładują prostactwami wyznikałami. To miało miejsce kilkakrotnie wobec licznych świadków, a raz nawet z gościnną tak beczeszeli go, w oknie stojącego, że musiał się schować i to w biały dzień. Innym razem idącego wieczorem w towarzystwie służącego, napadła go banda uzbrojona w kije, od której salwował się ucieczką i głośnie wolaaniem o policyję i ratunek. Musiało to zrobić okropne wrażenie na ks. drze Semenowie. Wprawdzie słyszał wiele

o stosunkach, jakie wytworzyły się wśród młodzieży ruskiej pod wpływem ruskiego gimnazjum. Wprawdzie słyszał on liczne narzekania na ten temat tak Polaków jak i Rusinów, duchownych i świeckich, rodziców i opiekunów, a nawet samych studentów i nauczycieli. Ale nie wierzył. Nie chciał po prostu wierzyć, a nawet bronił młodzieży ruskiej i jej profesorów. Aż się na własnej przekonał osobie. A już z równowagi wyprzedzili go uczniowie ruskiego gimnazjum, gdy poczęli w cerkwi podczas mszy św. bić uczniów Rusinów z polskiego gimnazjum, gdzie ks. Semenów jest katechetą, a innym ostatnie prostactwa gadać za to, że zgorzeleni patrzyli na nich, jak zamiast książeczek od modlitwy czytali romansy, a następnie kiedy dwaj uczniowie I. II. klasy napadli w biały dzień na towarzysze kołomyjskim na ks. jubilata Mardarowicza z Kamionek Wielkich, języki mu pokazując i ostatnie głupstwa za nim wolać. Wtedy ks. Semenów, słuchając bolesnej skargi ks. Jubilata — miał zapłakać i powiedzieć: „Ha! naj sia dije wola Boża! dali terpity hodi“. Te i wiele innych smutnych przyczyn — a w końcu i okoliczności, że uczniowie z IV. klasy pobili swego kolegę za to, że on ks. Semenowa pocałował w rękę, zniewoliły ks. Semenowa do wystąpienia przeciw tym orgiom, bezprawiom i gwałtom publicznym w tej myśli, że interesowani wezmą sobie to do serca. Tymczasem co się stało? Oto polski i ruski ogół ludzi zacnych z wdzięcznością przyjął te uwagi ks. Semenowa. Interesowani zaś zamiast starać się usuwać licho i jego przyczyny — zaczęli ua gwałt dzwonić w „Dile“ i „Ruslanie“, jakoby on ostatnimi prostactwami słowy hańbił ruskie gimnazjum, a tem samem ruskie społeczeństwo. Naturalnie sami interesowani te słowa prostackie skomponowali, gdyż obecni na kazaniu z celebransem ks. Sahlim na czele ani jednego ze słów imputowanych ks. kazuodziei nie słyszeli“.

Zapiski literackie i artystyczne.

○ **Nowości wydawnicze.** Poniżej podajemy wykaz nowych wydawnictw, jakie nadesłano do naszej redakcji, a których bliższe omówienie zastrzegamy sobie w miarę ich wartości i w miarę miejsca w dzienniku:

Prof. dr. Rudolf Zuber: „Kilka słów o nauce w Wójczy (Królestwo Polskie gub. Kielecka)“, Lwów 1902. — „Ruchomy mummilit z Dory i kilka dalszych konsekwencyj“, Lwów, 1902. — „Neue Karpathenstudien“, Wien, 1902.

Aleksander Kraushar: „Barss, palestrant warszawski, jego misja polityczna we Francji (1793 do 1800)“, Lwów, 1903, nakładem „Przewodnika naukowego i literackiego“.

Władysław Trzciniński: „Przez tajgi“, Kraków, 1903, Gebethner i Sp.

Jan Kochanowski: „Odprawa posłów greckich“, Brody, 1902, Feliks West.

Jan Zacharjasiewicz: „Niedokończony telegram — „Preferans po śmierci“, Berlin, 1903, Biblioteka domowa „Dziennika Berlińskiego“.

Bresnitz von Sydacoff: „Intimes aus dem Reich Nikolans II“, Leipzig, 1903.

Władysław Gniwosz: „Organizacja społeczna w kraju“. Referat odczytany i przyjęty na zebraui w Brodach 19 grudnia 1902.

Stefan Bojanowski: „Czy nadaje się do chowu w Galicji poprawna świnia żuławska?“, Kraków, Nakładem Tow. rolniczego 1903.

Protokół Ankiety w sprawie projektu ustawy, mającej na celu położenie tamy opilstwu, odbytej dnia 12 stycznia 1903 r. w Izbie handlowej i przemysłowej lwowskiej.

Wielka Encyklopedia powszechna ilustrowana, zeszyt 257 b. Tom XXXIII, (Jonasz III, metropolita kijowski — Jomba) Warszawa, 1903.

„Pomniki Krakowa“ Maksymiliana i Stanisława Cerchów z tekstem dra Feliksa Koperę. Zeszyt XXX, Kraków—Warszawa, nakładem wydawnictwa „Pomników Krakowa“.

Biblioteka dzieł wyborowych, której tomy wychodzące co tygodnia, kosztują osobno kupowane 30 ct. zaś w prenumeracie mniej niż 27 ct. wydała jako nr. 260 swego wydawnictwa „Podania i baśni ludu“ R. Zmorskiego.

Nasza młodzież w świetle krytyki. Z powodu brzozy Scriptori: „Nasza młodzież“. Poznań 1903. Nakładem „Gońca Wielkopolskiego. 8 min. str. 74.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 15 bm.: Maryan Pańko, syn zarobnicy, poronienie; Katarzyna Hryńków, wdowa po woźnym, lat 45 zapalenie włóknikowe płuc; Adam Chrobak, syn zarobnicy, 15 miesięcy, zapalenie oskrzeli i opłucnej; Marya Bierzyńska, przy rodzicach, lat 18, krwotok wewnętrzny; Ludwik Haimroth, emerytowany maszynista kolejowy, lat 51, gruźlica płuc; Julia Krzyszkowska, córka profesora szkoły przemysłowej, poronienie; Wincenty Doloczek, syn drukarza, miesiąc 10, drgawki niemowlęce. Razem 5 wypadków śmierci naturalnej, oraz 2 wypadki poronienia.

Dnia 16 b. m.: kapral 10 pułku dragonów, lat 24, samobójstwo przez zastrzelenie się; Paulina Zielona, zarobnica, lat 52, gruźlica płuc; Berla Hirsch, córka woźnicy, 12 miesięcy, gruźlica opon mózgowych; Stefania Kasper, córka foldwebła, 5 miesięcy, drgawki niemowlęce; Dominik Romaniszyn, syn trębacza, lat 3, influenza; Roman Diak, syn dozorczy wieziennego, miesiąc 20, gruźlica płuc; N. Rattner, syn kelnera, poronienie; Stefan Sztobala, syn zwrótniczego, miesiąc 13, zapalenie nieżyłowe płuc; Teresa Barber, wdowa po kupcu, lat 66, choroba cukrowa; Edward Weissmann, właściciel dóbr Zawidówka, lat 75, zgorzelina starcza; Józefa Leśniak, prebityrentka domu ubogich, lat 70, miążdżca serca i naczyń krwionośnych; Julia Fischer lat 13, tyfus brzuszny; Mali Greiss, córka tragarza, zapalenie otrzewnej. Razem 11 wypadków śmierci naturalnej, 1 wypadek śmierci przypadkowej skutkiem zastrzelenia się, oraz 1 wypadek poronienia.

Dnia 17 b. m.: Marya Bonifacya Miclakówna, siostra zakonu pp. Benedyktynek, lat 31, zapalenie opon mózgowych; Chonia Klein, lat 60, zgłupienie; Marya Stuchajko, lat 75, rozedma płuc, Marya Czaykowska, poronienie; Józef Symczyński, lat 4, szkarlatyna; Karol Jasiński, 5 dni, brak sił żywotnych. Razem 6 wypadków śmierci naturalnej, oraz 1 wypadek poronienia.

Dnia 18 b. m.: Jan Huzar, lat 67, wada serca; Wacław Słowiński, inwalida, lat 65, uwiad schyłkowy; Elżbieta Kral, zarobnica, lat 52, tętnica serca; Jakób Spiegel, lat 42, ropnica; Izrael Weiss, 4 tygodnie, zapalenie nieżyłowe płuc; Stanisław Librewski, dyrektor gimnazjum w Brodach, przywóz zwłok z Brodów; Barbara Lityńska, lat 72, zwyrodnienie mięśnia sercowego, porażenie połowicze; Wilhelm Preuss, syn rzeźnika, 9 miesięcy, zapalenie nieżyłowe płuc i krzywica; Feiweł Probst, krawiec, lat 36, gruźlica ogólna; Anna Bojko, córka pracownika kolei państwowych, poronienie. Razem 9 wypadków śmierci naturalnej, oraz 1 wypadek poronienia.

W Stanisławowie: Jan Burka, budowniczy, przełożony korporacyi murarzy, lat 61; Władysława Szczepańska, w 26 roku życia.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 25 lutego b. r.

Hotel George'a. E. Scoot z Ropienki, S. Bognus z Podola rosyj., W. Krapp z Wiednia, H. Horodyński z Komorzyna, M. Schreiber z Drohobycza, J. Priester z Wiednia, K. Peygert z Sichowa, B. Erstein z Wiednia.

ZORA.

56

DROGAMI ŻYCIA.

Powieść współczesna.

Lubciu, Heluto — przebaczone mi, najdroższel Lubciu, jeszcze nadzieja jedyna i wielka: mam błogie widzenie, że rozpoczniemy kiedyś doskonałsze życie, na jakimś lepszym świecie. Wieczna jasność i wieczne szczęście, coś rozumem ludzkim nie objętego i niepojętego... może niebo nadczłowieka?... bądź silną i wierz w to mocno Lubciu, moja Lubciu...

Telegram do Maryi.

D. 7 listopada.

Wczoraj w nocę Ludwik wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie. Bronisław.

Z pamiętnika Maryi.

7 grudnia.

Nie masz go między nami i nigdy już oczy moje oglądać go nie będą — oswajam się z tą myślą i oswoić się nie mogę. — Nigdy... nigdy... Czy jest straszniejszy, okropniejszy, boleśnieszyszy wyraz na świecie?... Nie, męki mej duszy opisać nie jestem w stanie... może kiedyś... potem...

7 stycznia.

... Jak to było? ...

W ciemnej, wilgotnej, podziemnej świątyni wiele małych, migotliwych światełek nie może poko-

nać panującego mroku... Wysoko wśród krzaków egzotycznych roślin, oddzielonych błyszczącą ramą metalowej trumny od zielonych koronek liści, barwnych kwiatów, pelgających płomyczków świec — leży wysoko ciało Ludwika. W majestacie nieruchomości zakrzepłe rysy znaczą się w półmrokach sklepionej świątyni przeczystą, wypukłą linią misternej woskowej rzeźby. — Na ustach tylko pozostał jeszcze słaby odbłask życia — ten jego uśmiech taki łagodny, pobłażliwy, sceptyczny i zawsze pełen tajemniczości... W twarz tej, jak klasyczna rzeźba znacząca się na wysokości katafalku, wpratrują się całą głębią cierpienia, całą rozpaczą żarzących się na dnie duszy mojej pytań i niepewności...

Nie, jeszcze o tem spokojnie pisać niepodobna...

Marzec.

Trzeci miesiąc upływa. Jak niespokojne żyjątko w nieobjętych przestworzach oceanu, tak duch mój nurza się w mglistych, rozbieżnych dociekaniach metafizycznych — i dziś czuję instynktem samozachowawczym, że należy cofnąć się, uciec co prędzej z tej drogi, aby... nie oszaleć...

16 kwietnia.

Ogromne, wszechwładne odrętwienie, niedoznawane od czasów bardzo dawnych, gdy jeszcze osobiste uczucia i erotyzm grały poważną rolę, zstąpiło na mnie obecnie i opanowało mię z nieubłaganą przemocą. Od tak dawna nie doznawałam wstrętnej apatii, że dziś zapominałam, jak z nią walczyć. Czyż dam się jej opanować? Nie, nie można, ale gdzież znaleźć siły do nowego wysiłku woli? Każdy potrzebuje jakiegoś bodźca, zachęty, czyż ja tylko

muszę z samej siebie wciąż wysnuwać siłę i energię potrzebną do ciągłej pracy dla innych i czy wprost naiwnie się ludzę, wierząc tak głęboko w pomyślny rezultat prac naszych? Wszystkie placówki tak niepewne, za słabo ugruntowane; wszyscy moi najlepsi i najgorętsi tak prędko ostygają w pracy, nigdzie spokojnej wytrwałości! Wszędzie trzeba coraz dojeżdżać, rozdmuchiwać przygasające zarzewie, aby nowym buchnęło ogniem i znów promieniowało na życie. I czy to nie naturalne? czegoż żądać od prostaków, gdy i inteligencya... Boże, o! Boże!... Pracować lat parę i więcej nie mógł... nie mógł... I mnie się wydaje obecnie, że już, jak dawniej pracować nie będę zdolna... a więc któż będzie mógł?...

Obecnie dowiaduję się, że myśl racjonalna przed laty kilkunastu, została znowu podjęta i ma powstać w Warszawie pismo dla ludu pod egidą rządu. Trzebaby koniecznie wyjście tej szkodliwej gazety uprzedzić jaką gorącą proklamacyą z naszej strony, wyjaśniającą całą prawdę, czy oni myślą o tem w Warszawie? Dlaczego mi nie nowego nie nadsyłają? Jestem tu blisko granicy, a oni jeszcze nie wynaleźli drogi do mnie... może i ja zaniedbałam się trochę, ale czyż mi nie wolno spocząć na chwilę?

Ach, spocząć, uspokoić się po tej strasznej mece... Boże! Boże!... czy mię ta twarz jego, widziana po śmierci, zahypnotyzowała błogim spokojem ukोजना?... Przygotowywał mię długo i oddawna do tego ciosu, lecz nie, przygotowania takie nie łagodzą, nie zmniejszają cierpienia... Jednak on nie miał prawa tak uczynić... Boże, Boże! nikogom w życiu nie potępiła, miałabym tylko jego... o! przebac mi!... przebac drogi, ukochany, nieszczęśliwy...

(C. d. n.)

Część II trylogii powieści historycznych z epoki napoleońskiej

Wacława Gąsiorowskiego

2 tomy

Rok 1809

wysła z pod prasy i nabywać można w Administracyi „Słowa Polskiego“ we Lwowie ul. Chorażczyzny 17—19. Cena egzemplarza kor. 3 w ozdobnej oprawie kor. 3.60 przesyłka pocztowa kosztuje 55 hal.

